

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak”

z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześcijańska” wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje na pocztę i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnośnieniem do domu 2 marki 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

Telefon Nr. 1049.

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednolamowy. Przy kilkorazowym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się przy ul. Beaty (Beatostr.) 16

Kalendarz katolicki:
20-go grudnia: Pelagii pokut.

Wschód słońca:
godz. 8 minut 10.

Zachód słońca:
godz. 8 minut 45.

Kalendarz słowiański:
20-go grudnia: Bogumiła.

Wiece w Bogumińcu

w niedzielę, 16 bm., miał piękny przebieg. Obecni byli także miejscowi lekarze, adwokaci, miejscowy ks. proboszcz Dudek i inni. Redaktor Dombek z Bytomia rozpoczął od tego, że słusznie ocenił kandydat poselski p. Gatzka to, co się działo w ostatnich latach. Rzeczywiście chodziło o to, ażeby nie utracić większej części Śląska polskiego, dotąd mniej uświadomionego. Dlatego też obecne wybory w Raciborskiem mają większe znaczenie. Cieszyć się należy, że Racibórz pierwszy zabrał się do agitacji wyborczej i pierwszy postawił kandydata. Oby to był dobry znak. Może być zwycięstwo, byle wszyscy wyborcy dopilnowali obowiązku. Nie ulega wątpliwości, że przeciwnicy tym razem wszystkie siły będą wyciężali, aby zwyciężyć.

Przyjdą tedy do was, bracia wyborcy, rozmaici panoczkowie, i poważne osoby i będą mówili: Centrum zawsze broniło ludu polskiego i morawskiego, zawsze broniło języka ojczystego.

Na to trzeba odpowiedzieć: **Broniło słowami, ale nie czynami.** Skoro przecież rządowi uchwalilo tyle tysięcy milionów marek na wojsko, flotę, kolonie, na rozmaite rzeczy niepotrzebne, skoro przez to stało się partya rządowa, i miało wpływy, dla czego ani razu rządowi nie powiedziało: Ani fenyga nie uchwalimy na to lub owo, jeżeli nie zostanie zaprowadzonym język ojczysty i ludność słowiańskiej na Śląsku w szkole, sądzie i urzędzie.

Co na to odpowiedzą agitatorzy centrowi?

Nie słusznego odpowiedzieć nie mogą. Gdyby jednak powiedzieli, że tych milionów nie można było odmówić rządowi, to ich się trzeba zapytać, czy się to godzą na to, że w Afryce murzynom odbiera się ziemię ojczystą wraz z jej skarbami, że prowadzi się krwawą wojnę, że dzieją się okrucieństwa rozmaitych „kulturników”?

A jeżeli się centrowcy nie godzą, — to po cóż dają i uchwalają pieniądze na kolonie, na wojny z murzynami?

Na wyprawy wojenne rozmaite i kolonie już około 2500 milionów mk. wydano — a w kraju tych pieniędzy brak i jest bieda i niejednego.

Niech Niemcy wycofają się z Afryki, (Azyi i Australii), niech tam pracuje misjonarz z krzyżem w ręku a nie żołnierz z szabłą i armatą, bo Chrystus Pan nie zbudował Kościoła św. na szablach i armatach, lecz na słowie Bożem, na ewangelii, która miała być wszystkim narodom „dobrą, wesolą nowiną”, a nie zapowiedzią panowania obcego, odbierania ziemi ojczystej, jej skarbów a często nawet wolności osobistej. Chrystus Pan nakazał, aby zdobywać narody w znaku krzyża według wzniosłych swych zasad, a nie w krwawym boju.

Przyjdą też tacy, którzy będą opowiadali: **Centrum jest wielką partya, jest mocne — a Koło polskie jest małe.** Lepiej się łączyć z mocniejszym centrum.

Na to trzeba odpowiedzieć: Przecież już przeszło 30 lat wybieramy do centrum — i cóż z tego? Ta wielka i mocna partya tak się postawiła do rządu, że nic dla nas nie uzyskała. Cóż nam przyszło z jej mocy? — Nic. — Gorzej, bo mamy szkodę przez germanizację, przez niemieczenie, szkodę na duszach nieśmiertelnych, szkodę też, co do obywatelskiego wyrobienia naszego, bo to mało kto brał się do obywatelskiej i narodowej pracy — gdyż każdy oglądał się — na rząd, na wielkich panów i na innych możnych tego świata. Można by nawet powiedzieć, że pod pewnym względem już nic nie mamy do stracenia, więc wychodzi na jedno, choć wybieramy do małej partyi.

W każdym razie wybory do wielkiej partyi nie obroniły nas przed uciskiem narodowym, przed niekorzystnymi prawami, przed niestychanymi ciężarami i podatkami. Za zgodą centrowców przegospodarzyło państwo niemieckie co rok około 2000 milionów marek, potrzebowało 4000 milionów marek

przywiezionych z Francji a narobiło dotąd około 4000 milionów długów — prawie wszystko za zgodą centrowców, mianowicie w ostatnich latach. Cóż my mamy z tego?

Przyjdą też tacy, którzy powiedzą, że **centrum jest partya katolicka**, że jedynie centrum potrafi obronić Kościół św. w Prusach, że dla tego trzeba wybierać do centrum itd. Tym trzeba odpowiedzieć: Nasz kandydat jest katolikiem, więc będzie bronił Kościoła św. zarówno z innymi posłami katolickimi, z centrowcami. Nie ubędzie głosu w Berlinie w obronie Kościoła św., chociaż wybierzemy posła do Koła polskiego.

Centrum zresztą nie jest partya ściśle katolicka, samo to głosi, że jest partya polityczną, do której mogą należeć i protestanci.

Przyjdą też tacy, którzy **braciom Morawianom** opowiadając będą, że polski poseł, polski komitet i polskie gazety wraz z agitatorami będą ich chcieli spolszczyć, odebrać im język ojczysty morawski i t. d.

Braciom Morawianom proszę przeto powiedzieć, że to nie jest prawdą. My przyznajemy każdemu, co mu się należy i nie odbieramy nikomu niczego, co jest jego.

Morawskiego (czeskiego) posła wybierać tym razem nie można, ponieważ chodzi tylko o wybór jednego. Gdy będą wybory do sejmku, to braciom Morawianom chętnie ustąpię posła, ponieważ wtedy wybierać się będzie więcej posłów.

Proszę też powiedzieć i wyjaśnić to braciom Morawianom, że nie mają zważać na taką gadaninę, gdyż jako sąsiedzi na ziemi śląskiej nie powinniśmy się bić i kłócić, ale się kochać i pomagać nawzajem. Polska ludność tak myśli, Polacy tego pragną, bośmy przecież wszyscy Słowianie, synowie jednej ziemi, synowie wielkiego szczepu słowiańskiego. Morawianie w Berlinie własnej partyi nie mają, do którejby wybierać mogli. Dla tego powinni się łączyć z nami, z partya polską, aby razem z nami, jako brat z bratem, bronić swoich spraw.

Niechże bracia Morawianie pamiętają, że jest to odwieczną sztuką nieprzyjaciół i wrogów naszych, iż nas dzielą, iż podburzają jeden lud przeciw drugiemu, aby pobić jeden po drugim i w końcu albo panować nad wszystkimi, albo nawet je wytepić, jak się stało przed 800 do 1000 lat, kiedy rozpoczął się krwawy bój pomiędzy germańskimi zaborcami nad Łabą i Słowianami tamtejszemi. Gdyby Słowianie byli żyli w zgodzie, wtedyby dziś nad ujściem Łaby, w Hamburgu czyli w słowiańskim Hamoniu (Kamieniu) był biskup katolicki wśród słowiańskiej ludności, a nie panoszyłaby się aż do Wrocławia niemieczyna i niemiecki narodowy protestantyzm na tem obrzytmie ementarzysku słowiańskim, na którym Berlin i inne twierdze niemieczyny pruskiej powstały.

Nie chcemy, aby germanizacja a z nią i protestantyzacja szerzyła się na Śląsku polskim — lecz wiernie chcemy stać przy Kościele św., broniąc wiary i języka, tego po wierze najdroższego skarbu — **tak nam Panie Boże dopomóż!**

Braciom Morawianom proszę powiedzieć, że zgoda buduje, a niezgoda niszczy czyli rujnuje. Niech się łączą z nami przy wyborach, niech głosują tym razem na polskiego kandydata, a przy przyszłych wyborach do sejmku ustępujemy im mandaty.

Przedewszystkiem jednak, bracia wyborcy, **zabierzcie się do gorącej agitacji**, mianowicie podczas świąt, kiedy jest do tego wiele sposobności. Odwiedzajcie krewnych i znajomych i namówcie ich i odbierzcie im słowo, że będą głosowali na waszego kandydata, że dnia 25 stycznia n. r. nie zostaną za piecem, lecz że oddadzą na pewną kartkę na waszego kandydata. Zgłaszajcie się do komitetu po kartki i odezwy. Składajcie na fundusz wyborczy. Jeżeli w ten sposób spełnicie wasz obowiązek, wtedy zwycięstwo być może, a tego wam życze z całego serca.

Zebrani obdarzyli mówcę oklaskami.

Następnie zabrał jeszcze głos p. dr. Rostek, który zachęcał do składek. Zebrani złożyli kilkadziesiąt marek. Fundusz wyborczy wynosi dotąd 103 mk. Dalej przemówił p. adwokat Ratajski i zapisywał mężów zaufania, którzy są prawie w każdej miejscowości.

W końcu życzył starzec, miejscowy obywatel, współbraciom zwycięstwa.

Do komitetu należy także p. Jan Passinger z Wojnowic.

Wiece polsko-katolicki w Poznaniu

Na dniu 17 b. m. odbył się w Poznaniu na sali Lamberta wielki wiece polsko-katolicki w sprawie polskiej nauki religii. Na wiece stawilo się około 3000 uczestników ze wszystkich stron Księstwa. Reprezentowane było całe społeczeństwo polskie, od arystokracji do ludu, wszystkie stany i zawody, duchowieństwo, inteligencja, lud wysłały swych przedstawicieli.

Przed rozpoczęciem wieca odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę spoczywającego w Bogu śp. Arcybiskupa Stabilewskiego. Mszę żałobną odprawił poseł nasz ks. prałat Stychel. Kazanie żałobne wygłosił ks. szambelan Kłos, redaktor „Przewodnika Katolickiego”, pisma, założonego dla ludu polskiego przez śp. ks. Arcybiskupa. Mówca żałobny uwydatniał w pięknych i podniosłych słowach stanowisko śp. Arcybiskupa w sprawie sporu szkolnego i nazwał ostatni jego list pasterski wielkim i doniosłym czynem, testamentem zmarłego Arcypasterza, który to testament każdy Polak winien złotymi głoskami wyryć w sercu swoim.

O godzinie 12 rozpoczął się wiece. W łozach zasiadły panie polskie. Nadeszło mnóstwo telegramów, pomiędzy innymi telegramy od biskupów galicyjskich.

Wiece zagaił p. Dr. Szymański, redaktor Orędownika i „Kuryera Pozn.”, staropolskiem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!”

Mówca wita zebranych imieniem komitetu i zaznacza, że sprawy, stojące na porządku dziennym, są bardzo ważne i piękne. Chwila, jaką obecnie przeżywamy, stanowić będzie zgola o dalszych losach społeczeństwa polskiego, ponieważ dusza polsko-katolicka wystawiona jest na rozliczne i wielkie próby. Z tego względu wiece będzie wyrazem wszystkich tych uczuć, jakie nas przepełniają.

Na marszałka wieca proponuje mówca pana szambelana Dr. Romana Komierowskiego z Niezuchowa, na wicemarszałków p. hr. Teodora Żółtowskiego z Nekli i p. inecnasa Adama Wolińskiego z Poznania. Wicownicy przyjmują wybór. Pan Dr. Komierowski przyjmuje wybór, mianuje sekretarza ks. prob. Gładysza i ustanawia biuro. Następnie udziela głosu p. mecenasowi Wolińskiemu, który wygłasza wspomnienie pośmiertne, poświęcone pamięci w Bogu spoczywającego śp. ks. Arcybiskupa Stabilewskiego i wyświecła wspomniała działalność Dostojnego Zmarłego, jaką podjął w obronie religii i narodowości naszej ten Mąż mądry i mężny, którego żadne przeciwnictwa złamać, ani skruszyć nie zdołały. Wspomina więc mówca w podniosłych słowach działalność publiczną śp. Arcybiskupa, jego prywatne i urzędowe zabiegi, celem obrony religii i narodowości społeczeństwa polskiego. Przytacza też niektóre wyjątki z mów śp. Arcybiskupa i jego listów pasterskich, pisanych w sprawie obrony religii. Przypomina jak to śp. Arcybiskup, będąc jeszcze posłem, w izbie poselskiej przedstawiał smutny obraz naszego położenia, uwydatniając, jak to religijne wychowanie, moralny postęp i przyrodzony rozwój modzieży poświęcany bywa racji stanu w celach germanizacyjnych. Przypomina, jak zmarły dzisiaj Arcybiskup a ongi poseł do sejmku, zawołał głosem wielkim do rządu: „W szkole niezo-

Wiadomości ze świata.

POLSKA

(pod panowaniem pruskim.)

— (Procesy). Pan Augustyniak z Kościana został skazany na 150 marek grzywny za mowę, wygłoszoną na wiecu w Kościanie. Mimo, że ani prokurator ani sąd nie mogli znaleźć w mowie p. Augustyniaka nic takiego, w czymby **bezośrednie** zywianie do nieposłuszeństwa wobec ustaw udowodnionem być mogło, sąd powyższy wyrok wydał. Prokurator wniósł o 300 mk. kary.

Ks. prob. Dr. Skrzydlewski z Ponieca miał przesłuchy przed sędzią śledczym o kazanie, jakie wygłosił w związku z listem pasterskim śp. ks. Arcybiskupa Stablewskiego. Śledztwo wytoczono na podstawie doniesienia pewnego nauczyciela.

Redaktor „Lecha” p. Szymański skazany został na 6 miesięcy więzienia za nawoływanie do nieposłuszeństwa wobec ustaw. Redaktor „Lecha” Teska otrzymał 6 tygodni więzienia.

Redaktor „Pokraki” p. Czajkowski otrzymał 225 mk. kary za to, że w kilku wypadkach piętnował tych Polaków, którzy kupują u Żydów i Niemców. Wyrok zapadł na podstawie paragrafu o przymuszaniu.

— (Wiec matek rozwiązany). Na sali Domu katolickiego w Gnieźnie odbył się wiec matek polskich. Zagałł go ks. proboszcz Piotrowicz, który mu też przewodniczył.

W obszernym przemówieniu ks. proboszcz Piotrowicz objaśniał położenie obecne i dowodził, że strejk szkolny nie został sztucznie wywołany, ale jest objawem i następstwem oburzenia ludu na system szkolny w nauce religii. Księża i redaktorzy wystąpili dopiero wtenczas, gdy ich wzburzenie ludności do tego zmusiło. Kiedy ks. proboszcz Piotrowicz zaczął mówić o wytrwaniu w walce obecnej, komisarz Boehme z Poznania wiec rozwiązał.

W nabitej wiecownikami sali powstało wielkie oburzenie. Nastąpiło ogólne wzruszenie, wywołane mową ks. proboszcza Piotrowicza, i zaczęły się odzywać głosy: nie ustąpimy — cierpieć będziemy za wiarę itd. itd. Ostatecznie wiecownikiczki się rozszły, ale jeszcze na ulicy słychać było złorzeczenia na system pruski. Jedną z kobiet, która najgłośniej dała folgę swym uczuciom, policja przytrzymała.

Oprócz tego aresztowano dwie inne kobiety.

POLSKA

(pod zaborem rosyjskim).

— (Aresztowania socjalistów). Telegram donosi z Warszawy, że udało się wysledzić policji komitet pracy polskiej partii socjalistycznej. Zaareztowano 63 osoby.

NIEMCY.

— (Zakaz dowozu wieprzy). Ministerstwo wydało zakaz dowozu żywych wieprzy ze Szwecji, Norwegii, Danii, ponieważ w krajach tych panuje czerwotka, zaraza i dzuma świńska.

Gdy zaciśnięta pięści i rzuciwszy za znikającym groźne spojrzenie, wyszeptwała:

— Jedź do swojej Ellen, jedź. Jeszcze nie trzymasz jej w swych objęciach, nie pieścisz jej i nie uczynisz tego, gdyż ja zaczęłam działać. Dumny człowieku, widziałeś przecie, że kocham cię, odrzuciłeś mnie. Jedziesz do tej, która uciekła przed tobą, odepchnęła cię od siebie. Ty musisz należeć do mnie, ja nie chcę, abys połączył się z nią, nie chcę.

„Terror” już odplynął, a panna Burke stała jeszcze nieruchomie.

— Pokrzyżuj ci te plany — szeptała. — Pójdę do tej hiszpanki, która kocha go również, ona musi wiedzieć, gdzie przebywa piękna Ellen. Ona zrobi wszystko, aby przeszkodzić ich połączeniu się. Tem samem uczyni mi, pomimo wiedzy, wielką przysługę.

Dziewczyna zamyśliła się.

— Wiem już, w jaki sposób odnajdę ową hiszpankę. Dziś w nocy odniosę jego list na most Cambridge, pójdę tam i uważać będę, kto przyjdzie po niego, wtedy dosięgnę swego celu bardzo łatwo.

Wracała dziedzińcem do domu, gdy spotkała Jima.

— Pan wyglądasz mi dziś na bardzo zagniewanego, rzekła, przystąpiwszy ku niemu.

— Bo jestem rzeczywiście zły. Wystąpiłem wszystkich ludzi na miasto i teraz muszę sam biec do mostu Cambridge z tym listem, a tu kawał drogi.

— Chcesz pan, to ja odniosę ten list, most Cambridge znam bardzo dobrze.

— Chciałabyś pani to uczynić? — zapytał Jim uradowany.

— Tak jest, daj pan ów list — rzekła.

Jim podał jej list.

— Ale — rzekł nagle — będziesz pani wracać późna nocą, może cię spotkać jaka nieprzyjemność.

— (Posiedzenie ministrów) odbyło się w poniedziałek w Berlinie pod przewodnictwem ks. Bülowa, o czem radzono, gazety nie piszą.

ROSYA.

— „Ruś” o Polakach i strejku szkolnym). Rosyjskie pismo „Ruś”, pisząc o strejku szkolnym, powiada, że Polacy żyją tylko jedną myślą — zachowania narodowości, aby nie zginąć jako naród i zachować w swych rękach ziemię i siłę materialną. Głównym zadaniem narodu jest ratować terazniejszość dla przyszłości — a nie budować przyszłość. Wina rozplomienia poczucia narodowości u Polaków spada na hakatystów. Na koniec dochodzi „Ruś” do przekonania, że walkę z Polakami w Prusach, prowadzi się pod sztandarem „walki ze Słowiańszczyzną”.

— (Zatarg pomiędzy Rosją a Japonią) o wynagrodzenie za utrzymanie jeńców, a przedewszystkiem o chęci zaborcze japońskie co do Sachalinu i Władywostoku, stał się przedmiotem obrad dyplomatycznych. Anglia, która zaczyna się lekkać wzrostu Japonii nie popiera żądań japońskich.

— (Zamach na admirała Dubassowa) wykonało w ogrodzie taurydzkim w Petersburgu trzech młodych ludzi, rzucając nań przyrząd wybuchowy. Admirał ranny jest w nogę. Dwóch sprawców ujęto, trzeci zbiegł. Uwięzieni rewolucyoniści wzbraniają się wymienić nazwisk.

FRANCYA.

— (Walka kulturalna). W parlamencie francuskim wystąpił rząd z nowym projektem do ustawy, dotyczącej odprawiania nabożeństw w kościołach. Według projektu pozwala się na odprawianie nabożeństw w kościołach, atoli tak kościoły, jak pałace biskupie, seminaria, plebanie są własnością gmin lub państwa. Ci duchowni, którzy nowych ustaw kościelnych nie uznają, zostaną pozbawieni myta. Projekt, ograniczający prawa biskupów nie został na razie przedłożony. Rząd z nim wystąpi, skoro się przekona, że biskupi zgodnie występują przeciw rządowi.

— (Ks. kardynał Richard), arcybiskup paryski opuścił pałac i przeniósł się do deputowanego Cochina. Młodzi ludzie wyprzęgli konie od powozu arcybiskupiego i sami zawieźli go na nowe mieszkanie. Około 3000 osób towarzyszyło temu pochodowi tryumfalnemu. W podwórzu i przed pałacem śpiewano pieśni kościelne. Spokój nie został zakłócony.

WŁOCHY.

— (Włosi a spór szkolny w dzielnicach polskich). Włoskie pisma oddawna zajmują się losem naszym pod panowaniem pruskim. To samo czyni naród włoski. Gdy sprawa wrzesińska była na porządku dziennym, włoskie kobiety wydały protest, który bardzo niemiłe wrażenie wywarł u Niemców hakatystycznych. Obecnie pisma włoskie pilnie pouczają swych czytelników o walce, jaką społeczeństwo polskie stacza o swe prawa religijne i narodowe. W „L'idea liberale”, piśmie wychodzącym w Medyolanie, napisał bardzo dobry artykuł pan

— Nie obawiam się tego. Zresztą wezmę za sobą rewolwer, a wracając wsiądę do doróżki.

— Tak to co innego. Teraz jestem spokojny. Panna Burke zamieniła z Jimem jeszcze kilka słów, poczem odeszła uradowana, że udało się jej podejść zaufanego towarzysza strasznego człowieka.

Zamiarem jej było odnieść list na wskazane miejsce i oczekiwać nadejścia odbiorcy tej dzwonej poczty.

Gdy noc nadeszła, odważna dziewczyna ubrała się w płaszcz, wzięła z sobą rewolwer i szybkim krokiem pobiegła w stronę dość oddalonego mostu Cambridge.

Ulice Londynu były już prawie puste, gdzieś tam tylko dały się słyszeć kroki zapóźnione go przechodnia, a na idącą samotnie dziewczynę nikt nie zwracał szczególnej uwagi.

Po półgodzinnym szybkim marszu panna Burke ujrzała przed sobą latarnie, oświetlające most, tonący prawie w gęstej mgle.

Nie namyślając się wiele, pobiegła do czwartego słupa i schyliwszy się, poczęła szukać szczególnej.

Jakoż znalazła ją wkrótce i wsunęła w niewielki otwór odpowiedź Jacka.

Teraz pozostało do zdziałania najtrudniejsze zadanie; trzeba było ukryć się gdzie w pobliżu i nie będąc widzianą, obserwować most.

Badawczym wzrokiem rozejrzała się wokół. Tuż przy brzegu stał pierwszy słup, a obok niego budka, w której sprzedawano wodę sodową; gdy stanie pomiędzy ową budką a słupem, będzie mogła niepostrzeżenie obserwować czwartą słup.

I bez namysłu pobiegła do schroniska; stanąwszy tam, przekonała się, że było ono bardzo dogodnym.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dosyć się nauczymy; oświadczam też królewskiemu rządowi, że żaden, choćby najtwardszy ucisk nie powstrzyma nas od obrony tego, co uważamy za nasze święte prawo. Cokolwiek na nas spadnie, nasz biedny, ciężko nawiedziony naród polski nie zwątpi, bo zachował żywą wiarę, i Bóg i Pan nasz który niegdyś na górze Synaj ogłosił światu piąte przykazanie: Nie zabijaj! wada jeszcze i czuwa nad życiem narodów, tak sądem jak miłosierdziem Swiem!!

Omówiwszy tak działalność śp. Arcybiskupa, wzywał mówca Polaków, aby wzięli w posiadanie spuściznę po Arcybiskupie nie tylko ze wszystkimi stąd wynikającymi prawami, lecz i z obowiązkami wszelkimi, jakie ona nakłada. Niechaj ona będzie dla nas tem, czem dla Żydów była arka przymierza, niech nas zagrzewa w walce i podnosi na duchu, abyśmy nie upadli.

Przechodziliśmy dużo doświadczeń, przeciierpieliśmy wiele, przecierypiemy jeszcze więcej — na dobre nam to wyjdzie, bo jak złoto w ogniu, tak człowiek czyści się w przeciwiwstwach i cierpieniach. Sami jesteśmy — nawet rzekomi przyjaciele równej nam wiary (centrowcy) nas opuścili, ale to nam wyszło na dobre, bo nauczyliśmy się stać o własnych siłach i na własne liczyć siły, a pomocy tylko od samego Boga się spodziewać.

Na koniec zwraca się mówca do błogosławionych Cieniów śp. Arcybiskupa i woła: Przysięgamy Ci uroczystie, że spadku po Tobie, któryśmy dzisiaj w posiadanie wzięli, strzedz będziemy jak oka w głowę, że w całej pełni nietknięty i nieskałany przekazemy go z pokolenia na pokolenie — tak nam Panie Boże dopomóż!

Po wygłoszeniu tej mowy, która na wszystkich głębokie wywarła wrażenie, odczytał p. mecenas Woliński petycję do Ojca św., którą też zebranie jednomyślnie przyjęło. Brzmienie tej petycji dla braku miejsca podamy w następnym numerze, oraz dalsze sprawozdanie z wieca. Na tem miejscu tylko podajemy brzmienie telegramu, jaki wysłano do Ojca św.. Brzmi on jak następuje:

Do Jego Świątobliwości Papieża
Piusa X.

w Rzymie.

Katolicy-Polacy z archidiecezyji gnieźnieńskiej i poznańskiej zgromadzeni bardzo licznie w Poznaniu, aby radzić nad religijnym wychowaniem swej dziatwy, nad nauczaniem jej prawd i przepisów wiary św. i nad niebezpieczeństwami teje wierze św. w obu archidiecezyjach grożącymi, — rzucają się do stóp Twoich, Ojcze święty, dotknięci ciężką żalobą z powodu śmierci niedawno zgasłego, umiłowanego Arcypasterza Floryana, i ślubują uroczystie, że Bogu, Kościołowi i Tobie, Ojcze św., ku którego najdosłojniejszej osobie uczuciem najżywszej miłości i przywiązania są ożywieni, zawsze aż do ostatniego tchnienia, najwierniejszymi pozostaną synami.

Telegram ten wysłano natychmiast.

Rodzice! Uczcie dzieci czytać i pisać po polsku!

Duch zemsty.

Powieść.

279

(Ciąg dalszy).

Człowiek w masce rozerwał już kopertę. List zawierał tylko kilka wierszy.

Do człowieka w masce!

Wprawdzie termin jeszcze nie upłynął, ale chciałabym pomówić z panem o przyszłości.

Naznacz pan noc, w której moglibyśmy się spotkać, a ja zawiadomię pana o miejscu i czasie spotkania.

Odpowiedź proszę umieścić nie później, jak po trzech dniach, w czwartym słupie mostu Cambridge, gdzie u dołu znajduje się szczelina. Uprzedzam pana, że od tej rozmowy zależy będzie pański los i oczekuję napewno odpowiedzi.

Teresa.

Zamaskowany uśmiechnął się z poza maski pogardliwie, poczem siadł przy biurku. Chwycił za pióro i szybko skreślił kilka słów na ćwiartce papieru. Skończywszy, włożył w kopertę i zapieczętował.

— Jim, dziś wieczór odniesiesz ten list na most Cambridge. W czwartym słupie tego mostu znajduje się szczelina, tam umieścisz ten list. Jest to ważna rzecz, więc bądź ostrożny. A teraz do widzenia!

Skinął głową Jimowi, pannie Burke i wyszedł.

Dziewczyna poszła za nim. Widziała, że szedł tajemnym przejściem do łodzi podwodnej, wiedziała, że odjeżdża, aby odszukać i połączyć się ze swą piękną narzeczoną Ellen Morris.

Patrzyła za nim, jak szedł do łodzi podwodnej, jak zbliżał się do niej.

Serce ścisnęło się jej, jak zakochała w oczach...

Orest Tencajoli pod tytułem: prześladowanie Polaków w Poznańskim. Ten sam pisarz położył wielkie zasługi około nas, zaznajamiając Włochów z naszą literaturą, sztuką i dziejami. Europa coraz serdeczniej zajmuje się losem naszym. A wszystko to zrobiły dzieci polskie.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. Przelekli się niemało hakatyści rozmaici, gdy im ich gazety zwiastowały nie tak dawno wiadomość, że Polacy kupują tak zwaną „Reichshallę”. Obecnie słychać, że „Reichshalla” wraz z browarem przeszła w ręce spółki akcyjnej, świeżo utworzonej, w której głównym akcjonariuszem jest dotychczasowy właściciel p. Kuźniczki.

— Na kopalni „Jan” pod Czeladzią w Królestwie Polskiem gazy zaczadziły 13 robotników. Z tych 12 przywrócono do życia, podczas gdy 13-ty martwym pozostał.

— Książki dla dzieci. Wśród podarków gwiazdkowych pierwsze miejsce należy się książce.

Książka polska dzieciom naszym zastępuje naukę ojczystego języka i jedynym jest źródłem wykształcenia narodowego. O tem powinni zawsze pamiętać rodzice i dostarczać dzieciom nieustannie stosownych książek.

Dzieci z małymi wyjątkami: chciwie czytają książki stosowne do ich wieku i sposobu myślenia. Czytają szybko, śledząc gorączkowo wątek opowiadania i z zadowoleniem odwracają kartę za kartą, aby tylko doczekać końca.

Pożytek z takiego czytania oczywiście jest bardzo mały. Ważnym jest więc, aby dzieci czytały nie szybko lecz wolno, jaknajwięcej głośno i po trosze.

Czytanie głośne po polsku w warunkach w jakich młodzież się kształci, jest koniecznym i niezbędnym dla poznania języka ojczystego i nabycia biegłości w wysłowieniu ustnym i piśmiennym.

Pragnąc przysłużyć się rodzicom i dzieciom podajemy dziś w dziale ogłoszeń tegoroczne nowości kiegarskie najlepszych autorów do łaskawego wyboru. Obok tytułu książki podaliśmy dla jakiego wieku jest ona przeznaczona przez co ułatwiłmy wybor odpowiedniej treści rodzicom jak i wychowawcom.

Załęże. Wskutek uchwały zastępstwa gminnego otrzymują urzędnicy gminni znaczne sumy pieniężne jako podarki gwiazdkowe. A robotnicy gminni?

Halemba w Katowickiem. Od Nowego Roku 1907 tutejszy kościół zostaje podniesiony do rzędu kościołów parafialnych, a tutejsza gmina wiernych zamieniona na parafię. Patronem parafialnym jest właściciel dóbr rycerskich (bracia hrabiowie Donnersmarkowie). Nowa parafia należeć będzie do archiepiskopatu bytomskiego.

Mysłowice. W nocy na 1 listopada na tutejszym cmentarzu żydowskim zniszczono lub uszkodzono 21 nagrobkowych pomników. Szkody wyrządzono za około 2000 mk. Obecnie trzech sprawców tego niegodziwego czynu stawało przed sądem tutejszym, który skazał jednego na półtora roku, drugiego na rok więzienia, a trzeciego na 100 mk. kary. Opowiadali on przed sądem, że tę swawolę popełnili po pianemu. — Precz z gorzalką!

Król. Huta. Od kilku dni pojawiły się tu fałszywe pięciopenygowki, wyrabiane z cyny i ołowiu. Zważać na nie należy.

— Pewien kupiec w Król. Hucie posadzał swą służącą o kradzież niesłusznie. Gdy służąca przeciw takiemu posądzeniu zaprotestowała, ów kupiec rzucił się na nią i w nieludzki sposób ją sponiewierał, za co niewątpliwie go czeka proces.

— Zaaresztowała tu policja w sobotę aż 16 osób za rozmaite występki, a w następną niedzielę 7 osób.

Chorzów. W sobotę po południu napadnięto nauczyciela Alkera opodal cmentarza i obito. Sprawców poznano.

Godula. Nauczyciel Paweł Sciuk, pracujący tutaj od 9 lat, udał się dnia 26 listopada br. do Proszkowa w celu zdawania tam drugiego egzaminu. Lecz do Proszkowa nie przybył ani do domu nie powrócił. Dotąd nie wiadomo, gdzie przebywa lub co się z nim stało.

Bytom posiada 15 kas chorych, które są bądź ogólne, bądź cechowe, bądź fabryczne. Do kas tych należało w roku ubiegłym ogółem 15 907 członków. Składek zebrały te kasy 348 097 mk. Wydatków miały na lekarzy 75 737 mk., na lekarstwa 43 424 mk., na lazarety itp. 81 880 mk., na wsparcia dla chorych 71 759 marek.

W Niem. Piekarach powybijano w kilku oberkach okna. Sprawców wysłędzono.

Radzionków. Tutejszy dom dworcowy ma być za przyszły rok przebudowany. Najpóźniej ma się to stać w roku 1908. W nowym gmachu będzie pomieszczona potem także restauracja.

Radzionków. Bracia rodacy, wyborcy polscy! Echo wyborów do parlamentu niemieckiego na stras-

nytomsko-tarnogórski co dopiero ucichło, a tu znów mamy wybory przed nami. Telegraf lotem błyskawicy rozniósł, że parlament rozwiązany i dlatego też się mamy przygotować do nowej walki z nieprzyjaciółmi naczeimi.

Bracia rodacy, zastanowmy się, aby agitacja jak najlepiej za naszym kandydatem kwitła, dbać o to powinniśmy, aby nasz kandydat nie tylko 25 000, ale 30 000 głosów przy tych wyborach dostał. Przewiduję, że walka ta będzie zaciętą walką wyborczą, ale zarazem przewiduję też, że my Polacy zwyciężko z niej wyjdziemy. Lisy we farbowanych skórach znów przy tych wyborach poniosą klęskę, nie tylko w naszym powiecie, ale i gdzieindziej, dla nich też innej rady niema, jak ta: żeby dobrowolnie nas opuścili i wynieśli się w góry teutońskie albo harcyjskie, bo tu na Górnym Śląsku ich dłużej nie będziemy ciepłić. Więc, bracia rodacy, bądźcie przy tej walce wyborczej pionierami myśli polskokatolickiej, a zasłużycie się dobrze nam drogiej wszystkim sprawie. Czytajcie gazetę i agitujcie za kandydatem naszym, bo taki jest obowiązek, tak nakazuje sumienie nasze, a dojdziemy do celu.

Bojownik z prawdę.

Z Tarnogórskiego. Mięso z Polski wolno przemieszczać przez Ostrożnicę czyli Bysię w każdy poniedziałek, środę i piątek od godz. 8 do 12 przed południem i od godz. 2 do 4 po południu. Od rewizji płaci się 15 fen. od 4 funtów mięsa.

Ze Zabrskiego. Wachmistrze żandarmscy powiatu tutejszego otrzymali dodatki do myta we wysokości 110 marek dla osoby. Dodatki te dano im teraz na gwiazdkę z powodu drożyzny.

— W Knurowie w tamtejszej nowej kopalni fiskalnej zostało w nocy na ostatnią niedzielę dwóch górników spadającym węglem zasypanych. Jeden z nich został na miejscu zabity, podczas gdy drugi bardzo ciężko pokaleczony został i niema prawie nadziei, żeby wyzdrowiał. Odstawiono go do lazaretu w Zabrze.

— Zagrożony podobno jest cały pokład Pochamerowski w kopalni „Królowej Ludwiki”. Kopalnia co chwilę musi walczyć z pożarem w tym pokładzie. W sobotę ostatnią wybuchnął tam znowu pożar z wielką siłą. Znawcy się obawiają, że cała południowa część tego potężnego pokładu może być straconą, gdyż pożar ją może ogarnąć tak, że tam węgla wydobyczyć już nie będzie można.

— Socjaliści urządzili już w Zabrzu południowym zebranie przedwyborcze, na którym socjalista Biniszkiwicz wykrzykiwał, żeby natychmiast zabrać się do agitacji wyborczej, oczywiście socjalistycznej, aby pokazać, że Śląsk nie jest ziemią polską, ale socjalistyczną.

Wobec tego odzywamy się do wszystkich Polaków, nie pozwólcie się uwieść przez słodkie słowa wilkom w owczej skórce, którzy was do obozu socjalistycznego namawiać będą. Niechaj przyjdzie do was ktobądź, jeśli was namawia do socjalistów, nie wierzcie mu i wystrzegajcie się go!

Agitujcie zarazem wśród tych, którzy gazet polskich nie czytają, aby się nie dali złowić przez socjalistów! Rozszerzajcie też gazety polskie katolickie wszędzie, gdzie macie sposobność!

Zory. Na ostatnim zebraniu centrowem przemawiał dotychczasowy poseł p. radca Faltin. W mowie swej urządził sobie także wycieczki przeciw gazetom polskim. Sądziłmy dotąd, że pan Faltin jest człowiekiem rozsądnym, i ostrożnym, a tu wiadać, że zamiast zachwalać swoje centrum, uderza na gazety polskie, i może na tem dobrze nie wyjdzie. — Na dzisiaj mu więcej nie odpowiadamy.

Dalej mówił Wiel. ks. prob. Los z Pawłowic i zachęcał, aby wytrwać pou sztańdarem centrowym, na którym napisano: za prawdę, wolność i prawo. Nikt ludu nie bronił podczas walki, tylko centrowcy.

Na to trzeba zauważyć, że hasło centrowe na ich sztandarze jest piękne i pociągające, tylko że cała bieda w tem, że dzisiejsi centrowcy daleko się już oddalili od tego hasła. Niby to bronią ludu polskiego, a tu na Górnym Śląsku bardzo wielu centrowców uprawia germanizacją, wielu z nich nawet do hakatystów należy.

A jak to było w Berlinie z tą interpelacją o dzieci polskie? Centrowcy interpelacji polskich posłów nie podpisali, bo ich niedola ludu polskiego zbyt mało obchodzi. A gdy posłowie polscy jednak interpelację przedłożyli, w parlamencie, wtedy centrowcy, aby pokazać, że to i oni bronią ludu polskiego, także swoją interpelację wnieśli. Ale potem niesłychanie opieszali swej interpelacji bronili, a ostatecznie spowodowali odcięcie polskich posłów od głosu, aby nie mogli bronić ludu polskiego. — Tak bronią centrowcy praw najświętszych ludu polskiego!!!

Jeżeli ks. prob. Los uważa i czuje, że on sam jest przychylny ludowi polskiemu i że jest gotów ludu bronić, to niech z tego nie wnioskuje, jakoby wszyscy centrowcy tak czuli, jak on. — My w redakcyi mamy bardzo wiele rozmaitych wiadomości, i takie, które ogłaszamy, i takie, których nie ogłaszamy; centrowców śląskich znamy dobrze.

Z Rybnickiego. Podobno niemiecko-faterlandz-

itzka z Kaciurza kandydatem do parlamentu w okręgu rybnicko-pszczyńskim.

Wybory w Opolskiem. W niedzielę o godzinie 12 zebrał się „Komitet wyborczy ludu polskiego na okręg opolski” na naradę z powodu rozwiązania parlamentu.

Uchwalono najprzód wysłać podziękowanie do dotychczasowego posła do parlamentu z naszego okręgu p. Szmuli za długoletnią obronę ludu polskiego.

Do tego podziękowania dodano uwagę, że Komitet gotów jest ponownie kandydaturę p. Szmuli polecić, jeżeli p. Szmula pozwoli się wybrać do Koła polskiego.

W dalszym ciągu rozpatrywano inne kandydatury. Redakcyja „Gazety Opolskiej” wystosowała już w piątek za porozumieniem się z zarządem Komitetu zapytanie do dwóch księży Proboszczów, jednego w parafii w powiecie opolskim, drugiego w innym powiecie. Pierwszy odpowiedział, co następuje:

„Dziękuję serdecznie za uprzejmy list, donoszący niniejszem, że nie mogę kandydować. Stosunki w mojej parafii są takie, że zmuszają mnie, abym tu przebywał. Jest prawda, byłem i jestem tego zdania, że byłoby dobrze gdyby byli wybrani w okręgach górnośląskich niektórzy księża na posłów, do parlamentu; następstwem tego byłoby, — przynajmniej ja mam tę nadzieję, — że nasze stosunki naprężone złagodniałyby, i to by było dobrze dla wszystkich stron, szczególnie dla ludu naszego.

Dla tego wieszuję i pragnę, aby Komitet wybrał kandydata stosownego i takiego, któryby przyczynił się jaknajwięcej do dobra powszechnego”.

Drugi proboszcz odpowiedział również, że niestety z ważnych powodów, dotyczących miejscowych spraw w parafii, kandydatury przyjąć nie może.

Komitet uchwalił wobec tego jeszcze do dwóch księży Proboszczów udać się z zapytaniem.

Projekt, wniesiony w Komitecie, aby ks. prob. Abramskiego prosić o przyjęcie kandydatury, znalazł ogólne uznanie, ale jest niewykonalny, ponieważ ks. A. należy do Centrum i jest jako poseł do partyi centrowej wybrany.

Ze świeckich kandydatów brano w pierwszej linii pod rozwagę kandydaturę p. dr. T. Dembińskiego z Poznania, który dłuższy czas na G. Śląsku przebywał (w samym Opolu 6 lat), zna dobrze stosunki, jest zasłużony i popularny. Niestety p. dr. Dembiński odmówił.

„Komitet wyborczy ludu polskiego” odbędzie w niedzielę dnia 23 bm. o godz. 12 w południe u p. Hucha posiedzenie. Uprasza się o udział członków i także innych wyborców. Sprawa kandydatury zostanie na tem posiedzeniu ostatecznie rozstrzygnięta. Do komitetu wstąpi także kilku księży z powiatu.

„Gaz. Opolska”.

Z Raciborskiego. Z powodu srebrnego jubileuszu pracy w jednym i tem samym miejscu otrzymał dyplom izby rolniczej pp. Edward Marzinek, Maryanna Marzinkowa, Wawrzyniec (Lorenz) Skowronek i Ludwik Nowak.

Z Lublinieckiego. Szaferz p. Karol Blacha, stróż p. Jan Pyka i pierwszy parobek p. Antoni Koczyba w Harbultowicach, dalej pp. Jan Kusz w Dralinie i Jan Fannula w Wędzinach otrzymali dyplom izby rolniczej za 25-letnią wierną służbę. Szczęście Boże im!

Rodzice! Uczcie dzieci czytać i pisać po polsku!

Tanio książki dla Rodaków na obczyźnie.

1) **Mała Historia Polska z 38 obrazkami** przez J. Chociszewskiego. 120 stron. Cena 50 fen., z przesyłką 40 fen. 2) **Pół tuzina wesolych dyalogów i komedylek** np. Mazur i Żyd. Od ucha do ucha. Czardziejskie skrzyżki z dodatkami wierszy do deklamowania; są to najweselsze sztuczki teatralne w języku polskim, które wolno grać bez osobnego pozwolenia. 1,10 mk. z przesyłką. 3) **Złoty Wianek**, zawiera wiersze, pieśni, przemówienia i dwie sztuczki teatralne: List do Matki Boskiej i Złoty chleb. 35 fen. 4) **Śpiewnik dla przemysłowców**, zawiera 60 pieśni z nutami. 40 fen. 5) **Osmdziesiąt dla klas przemysłowych** przez S. Bendlewicza, znakomitego kupca i przemysłowca w Pleszewie. 35 fen. 6) **Praca wzbogaca**, odczyt Bendlewicza. 15 fen. 7) **Kobieta wobec zarobkowości i przemysłu** (bardzo ważna sprawa i na czasie) 15 fen. 8) **O skromności i wstrzemu** Odczyt Bendlewicza o kultu ziemskiej i co się z nią stanie w przyszłości. 15 fen. 9) **Mapa środkowej Europy**, kolor. duża, 50 cm szerokości w ostrą, podająca dokładnie wszystkie koleje żelazne od Paryża do Warszawy i od Kopenhagi do Włoch północnych. 60 fen. Każdą książkę posyła się franko za podaną cenę. Razem kosztują te dzieła 3,55 mk. Kto razem nabywa płaci tylko 2,50 mk. Jeżeli zatem nadesie 2,50 mk. znaczkami, lub 2,55 mk. przelewem, odbierze się powyższe książki franko. Zamawiać pod adresem:

J. Chociszewski, Gniezno — Gnesen.

Dbajcie o oświatę, bo ona doprowadza do znaczy, do połączenia się robotników! Bez znaczy nie ma polepszenia dolni robotników. Rozmawiając „Górnolazka”.

Bracia Barasch,

BYTOM G.-S.

Obwieszczenie!

Od niedzieli 16-go do poniedziałku 31-go grudnia

udzielamy, jak corocznie kupony podarkowe, które stanowią wartość 10 procent zakupna. Kuponów można żądać przy każdorazowym zakupie od 1 marki poczasy i takowe zbierać. Wartość ogólna kuponów wyznacza wartość przedmiotu podarkowego, który sobie Szan. nasi Odbiorcy sami mogą wybrać.

Przykład!

Można sobie wybrać:

- Za kupony w ogólnej wartości od 8.00 mk. przedmiot w wartości od 80 fen.
- Za kupony w ogólnej wartości od 12.00 mk. przedmiot w wartości od 1.20 mk.
- za kupony w ogólnej wartości od 20.00 mk. przedmiot w wartości od 2.00 mk.
- Za kupony w ogólnej wartości od 30.00 mk. przedmiot w wartości od 3.00 mk.
- Za kupony w ogólnej wartości od 45.00 mk. przedmiot w wartości od 4.50 mk.
- Za kupony w ogólnej wartości od 60.00 mk. przedmiot w wartości od 6.00 mk.

Udzielamy owego wysokiego rabatu bez podwyższenia ani i fenyga naszych znanych tanich cen.

Trzeba zważać na wydawanie kuponów!

Wymiana napisanych kartek kasowych za drukowany kupon powinna się tylko w dniu zakupna odbywać.

Kupony można wykupywać od 10 stycznia 1907.

Tylko drukowane kupony mają potem wartość.

W niedzielę, dnia 23-go grudnia są nasze lokale aż do godz. 7 wieczorem otwarte.

Wystawa zabawek

Choinkowe podtrzymadła do konfektu 6 paczek 10 fen.

Choinkowe podtrzymadła do świeczek tuzin 28, 18, 9, 7 i 4 fen.

Szydełki na choinkę 28 fen. (karton 24 i 30 szt. 30 i)

Ozdoby na choinkę w wielkim wyborze.

Orzechy 19 fen. pa. funt 28 i

Marcypan. i czekoladowe figurali w niedoścignionym wyborze.

Choink. obwiesz. kokos. 12 fen. 1/4 funta

Kulki czubkowe 18 fen. 1/4 funta 28 i

Norymberskie pierniki

Pierniki Goethego paczka 13 fen.
Pierniki Bazelskie nr. 0a. paczka 14 fen.
Pierniki kotwiczone (Lebkuchen) paczka 24 i 16 fen.

Toruńskie pierniki

Toruńskie Lauchen paczka 17 fen.
Toruńskie katarzynki funt 28 fen.
Toruńskie Lebkuchen sort. puszka 45 fen.

Książki obrazkowe, książki z bajkami, pisma dla młodzieży dla dziewczyn i chłopców.

Koniki do kołysania, wózki dla lalek i sportowe

po znanych tanich cenach.

Dom towarowy obuwni **Max Neustadt**
Katowice
ulica Jana 5 ulica Jana 5
sprzedaje wszelkie



zimowe
obuwie

po szumliwajace
niekiedy czech.

Kalosze

pod daleko idącą gwarancją

trwałość

dla panów dla pań dla dzieci
3⁷⁵ 2⁵⁰ 1⁸⁰

Handko korzystna sposobność

obuwie
stobowne jako podarek gwiazdkowy

tanio zakupić.

Sośle stałe ceny. Telefon 1046

Nauka o zabezpieczeniach robotników

zawierająca

- 1) Zabezpieczenie na wypadek inwalidztwa,
- 2) Zabezpieczenie od wypadków,
- 3) Zabezpieczenie na wypadek choroby.

Trzy powyższe zabezpieczenia zaprowadzono w Niemczech przymusowo, aby zabezpieczyć był robotnikowi i rodzinie jego w nieukonionych przypadkach choroby, kalectwa i niezdolności do pracy. Zabezpieczenia te istnieją już „około 20 lat, i robotnicy czy ciocy czy nie ciocy, muszą ponosić ciężary i koszty, które na nich owe zabezpieczenia nakładają. A jednak ogólnie zadziwiająco wielką panuje w kołach robotniczych nieznaną odnośnych praw; nie znają swych obowiązków i nie wypełniając ich narazają się na kary; nie znają praw swych, nie wiedzą jak swych praw dochodzić, a wskutek tego nierazko przepada nieodwołalnie dla nich wsparcie lub renta. Dopiero, kiedy już zapóźno, kiedy już nic uratować nie można, otwierają im się oczy: „Szkoda, zem o tem nie wiedział”.

Panstwo, wydawszy i opublikowawszy prawo, już nie pyta w poszczególnych przypadkach, czy ten lub ów znał prawo; tylko ten, kto zadosyć uczynił paragrafom prawnym, nabywa prawa do zapłaty i renty, kto przepisy łamie, traci prawo i narazą się na kary, a prawo nie ma dla niego współczucia, gdyż sam sobie winien.

Największy kłopot rozpoczyna się zwykle, gdy trzeba się starać o rentę lub wsparcie. Interesowani: zwykle nie wie, jak się starać, dokąd się udać, drudzy również doradzić nie umieją — a więc rozpoczyna się bezradna bieżanina, a nieraz i rentą przepadnie. Najlepsza tu rada: Zapoznaj się zawczasu z prawem, a nie będzie żadnych kłopotów.

Każdy rozsądny pracodawca i robotnik musi się zawczasu zapoznać z obowiązkami i prawami, które nań wkłada zabezpieczenie a mianowicie powinien każdy wiedzieć:

- 1) czego żąda od niego każde z onych trzech zabezpieczeń,
- 2) jakich udziela mu praw, gdzie, kiedy i w jak sposób tych dochodzić powinien.

Celem książeczki „Nauka o zabezpieczeniach” jest właśnie zapoznać tak pracodawców jak i robotników z ich głównym obowiązkiem i prawami wobec potrójnego zabezpieczenia państwowego, ażeby ich ustrzedz przed karami, lub co gorsze, przed utratą prawa dla zapomogi lub renty.

Powyższą książeczkę napisał ks. W. Reitel z Inowrocławia i oddał nam ją do rozsprzedaży na Górnym Śląsku. Cena jej wynosi 30 fenygów, z przesyłką 35 fenygów. 15 książeczek za 4,25 marek z przesyłką. Niech nie będzie domu, gdzieby tak pożytecznej książeczki nie było.

Księgarnia „Górnoślazaka” w Katowicach

Polacy w Szwecji.

Krakowski „Czas” podał ciekawy wywiad współpracownika swego u księdza Marcina Czermińskiego T. J., który powrócił niedawno ze Szwecji, gdzie bawił przez pewien czas celem sprawowania obowiązków kapłańskich wśród Polaków, pracujących tam w fabrykach i na roli.

Według mego obliczenia — opowiada ksiądz Czermiński, — przebywa w Szwecji około 850 Polaków (z Galicyi), rozrzuconych po 30 miejscowościach. Dzielą się oni na robotników rolnych i fabrycznych.

Kontraktowanie odbywa się najczęściej w przypadkowy sposób, niemal bez woli kontraktowanych. Agent zamawia ich na „Saksy”, potem zaś, niewiedzących, dokąd ich prowadzą, wywozi do Szwecji. Agent oddaje następnie swych ludzi nadzorcy, który prowadzi ich na miejsce, zawiera umowę z pracodawcą i następnie mieszka razem z nimi przez cały ciąg roboty, zwykle od kwietnia do grudnia. Oczywiście robotnicy pracują na niego i na jego rodzinę!

Robotnicy rolni otrzymują na głowę po 25 funtów kartofli tygodniowo, i dziennie litr mleka niezbiernego i drugi zbiernego. Praca dzienna dosięga 12 godzin, z przerwami na śniadanie, obiad i podwieczorek; płaca liczy się jednak na godziny, po 11 do 12 oere na godzinę. Oer równa się mniej więcej fenygowi.

W lecie dziewczęta zarabiają średnio 1 koronę szwedzką i 40 oere; chłopcy dochodzą do 2 koron 40 oere. Najwięcej pracy jest w jesieni, i wówczas pracuje się przy kopaniu buraków, zwykle na akord. Od dwóch morgów hamburskich, czyli od 1 hektara biorą nasi robotnicy 26 koron szwedzkich. Nadto trzeba dodać, że właściciele opłacają robotnikom drogę z Galicyi na miejsce i z powrotem.

Co do obchodzenia się z robotnikami, właściciele szwedzcy (jak słyszał ksiądz Czermiński od robotników Polaków) obchodzą się z nimi bardzo dobrze, ani porównania z Prusakami! Dozorcy przeważnie Niemcy, wyzyskują jednak robotników często. To też byłoby pożądane, można ustalić stosunki wprost, bez pośrednictwa pru kiego.

We fabrykach natomiast stosunki są wprost oplakane. Dość powiedzieć, że robotnicy muszą płacić za mieszkanie, wikt (jadło) sami kupują, płacąc zaś mają tak małą, że ledwie wystarczą na opłacenie jednego i drugiego. Cel główny, uskładanie pieniędzy, jest niemożliwy do osiągnięcia. Biedacy, nękami wyzyskiem, nie mają nawet tyle, by uskładać sobie na ucieczkę do kraju, o której marzą. Jedną z takich fabryk, przed którymi trzeba przetrzedz naszych robotników, jest fabryka juty w Oskarstroem, gdzie pracuje teraz około 150 Polaków i Czechów. Druga, to kopalnia koalinu w Bromoella, z taką samą mniej więcej liczbą robotników polskich.

Zaznaczyć jeszcze trzeba, że ksiądz Czermiński spotyka w Szwecji najczęściej robotników młodych, we wieku od 14 do 25 lat.

Niemcy uchodzą z Rosyi.

Do warszawskiej „Gazety Polskiej” telegrafują z Petersburga:

Wydarzenia polityczne ostatnich czasów i głód, który zapanował niemal we wszystkich guberniach, dotkniętych nieurodzajem, do tego stopnia zaniepokoiły wszystkich osiadłych oddawna kolonistów niemieckich, zaaludniających szczególnie gubernie rolnicze południowo-zachodnie, że wynikiem niepokoju tego okazało się masowe wychodźstwo kolonistów z miejsc dotychczasowego ich pobytu do Niemiec.

Okoliczność ta, z uwagi na brak środków powstrzymania tej emigracji, zniewolila rząd rosyjski do pospiesznego wydawania bezpłatnych biletów emigracyjnych na przejazd do Niemiec, a to celem uniknięcia nagromadzenia się emigrantów na granicy i powstania nieporozumień między rządem rosyjskim a niemieckim.

Pozostawone przez kolonistów niemieckich osady władze rządowe zamierzają podobno, po ich wywłaszczeniu, oddać chłopom krajowcom.

Tyle czytamy w „Gazecie Polskiej”. Jak widzimy, Rosya chętnie pożywa się niemieckich kolonistów, że im, mimo swoich kłopotów peniężnych, daje bezpłatnie paszporty i bilety. Część tych wędrownych ptaków zatrzyma się w Prusach pod skrzydłami komisji kolonizacyjnej, ale większość, jak się dowiadujemy, z gazet niemieckich, nie chce pozostać w pruskim „faterlandzie”, tylko wędruje za chlebem do Kanady do Ameryki. Życzymy im szczęśliwej drogi i powodzenia — za morzem.

Redaktor. Uczcie dzieci czytać i pisać po polsku!

TO I OWO.

Szczęście w nieszczęściu.

Donoszą z Wilna o następującem niezwykłym zdarzeniu:

Przy ul. Trockiej mieszkał stary żyd, uchodzący za biednego człowieka. Pewnego dnia zjawili się u niego jacyś ludzie, którzy dokonali ścisłej rewizyi. Wszyscy byli przekonani, że to agenci tajnej policji. Właściciela nie było w domu, gdyż pracuje na mieście.

Powróciwszy wieczorem do domu i dowiedziawszy się o dokonanej rewizyi, załamał ręce i rozplakał się, jak dziecko. Zdziwiło to wszystkich, wiadomo bowiem było, że starzec drobne oszczędności, jakie posiada, przechowuje w banku. On jednak najwięcej rozpaczął z powodu rewizyi w połamanej skrzynce z rupieciami.

W tydzień po rewizyi otrzymał pocztą pakiet, w którym zwrócono mu trzy losy loteryjne — oraz dołączono list, stwierdzający, że rewizyi dokonali członkowie pewnej partji. Zabrawszy losy, przekonał się, że jeden z nich już dawno wygrał 75 000 rubli, o czym właściciel nie wiedział. Za to odkrycie jednak partya żąda 25 tysięcy rubli na swoje cele.

Starzec, dowiedziawszy się o tem, sprowadził córkę swą z Witebska, która czyni starania, aby partya nie stawiała tak wygórowanego żądania.

Ucieczka w beczce.

Znany rosyjski rewolucjonista Gerszuni, uknął z więzienia w beczce. Do więzienia sprowadzano często beczki z kapustą; więźniowie sami nabierali z nich tyle, ile było potrzeba na obiad, a potem beczkę wytaczano z powrotem, przyczem dozorca próbował zawsze drutem stalowym, czy tam czego w beczce nie ma. Na tem spostrzeżeniu oparto też cały plan ucieczki.

Pewnego dnia otrzymali więźniowie beczkę z kapustą, wyjęli ją wszystką, wsadzili do beczki Gerszunię, przyczem na głowę wsadzili mu miedziany kociołek na wypadek, gdyby dozorca chciał dla rewizyi wsadzić do beczki swój drut stalowy. Następnie przykryto Gerszunię skórą, a na niej ułożono warstwę kapusty; w dole beczki wywiercono dziurę, aby umożliwić oddychanie.

Wywieziono więc beczkę, przyczem kwas z kapusty wylewał się pluskiem i spływał po bokach. Beczkę jak zwykle wstawiono do szopy naczelnika więzienia; z szopy już przedtem wyjęli więźniowie dwie deski, a przez otwór stąd powstały Gerszuni się wynknął. Przed więzieniem czekał już na niego towarzysz. Udał się piechotą — dwie wiorsty — do miejsca, na którym czekały ich konie. Po drodze zgoilił Gerszuni brodę i zmienił ubranie, ponieważ po wyjściu z beczki cały był powalany kapustą i kwasem.

Konimi udał się Gerszuni na stację Mandzurya, a stąd do Władywostoku, Japonii i wreszcie do Ameryki.

Ucieczka Gerszunięgo tak przeraziła naczelnika, iż nie zawiadomił o niej wcale władzy, natomiast przerewidował przy pomocy żołnierzy wszystkie okoliczne wioski, szukając w nich zbiega. Ta okoliczność umożliwiła Gerszuniemu odjazd ze stacyi Mandzurya.

Najnieprzyjemniejsze chwile spędził Gerszuni w beczce. Duszący zapach kwaśnej kapusty i niemożliwość wszelkiego ruchu przyprawiały go prawie o utratę przytomności. W beczce spędził dziesięć godzin.

Rozmałości.

Za ile lat?

Za ile lat ziemia nie zdoła wyżywić wszystkich mieszkańców? Jeżeli ludność mnożyć się będzie w tym stosunku, co obecnie, to w r. 2250 liczba mieszkańców dojdzie do 52 000 milionów; więc na każdej mili kwadratowej musiałoby się pomieścić dwa razy więcej ludności, niż w Belgii. Otóż najżyźniejsza ziemia nie zdoła wydać plonów tak obfitych, żeby można zaspokoić potrzeby tych ludzi. Termin to jednak dosyć odległy, tak, że my go już nie dożyjemy. A poza tem wiedza ciągle postępuje naprzód i może znajdzie do tego czasu klucz do rozwiązania tej trudności. Tymczasem możemy iść śmiało naprzód w przyszłość.

Bazylika.

Pisaliśmy już, że Ojciec św. Pius X podniósł kościół jasnogórski w Częstochowie do stopnia bazyliki. Tytuł ten tradycyjny jest bardzo rzadki i przysługuje w Rzymie niektórym kościołom starożytnym, z tych 4 są to bazyliki „majores” (większe), a pozostałe „minores” (mniejsze).

Wyróżnienie to nadaje się kościołom ze względu na ich doniosłe znaczenie dla narodów, wśród których lub dla których w Rzymie istnieją. Są to kościoły zazwyczaj z odpustami. Poza Rzymem jest takich bazylik niewiele; są one głównie tam, gdzie są stolice patriarchy.

Literatura, sztuka, teatr i nauka.

„Wiara”, czasopismo tygodniowe, zaczęła wychodzić w Warszawie. Cena w Niemczech rocznie 19, półrocznie 10 mk. Dotąd wyszły 3 numery. — Pismo to bardzo przyjemne robi wrażenie tak zewnętrznie i wewnętrznie, i dlatego polecić je można wszystkim zaumożniejszemu i inteligentniejszemu osobom, których interesują sprawy kościelne w społeczeństwie polskiem.

Redakcja „Wiary” zapowiada, że od Nowego Roku zaczyna wydawać tygodnik obrazkowy pt. „Życie Świętych” z dodatkiem „Rozmowy Niedzielne”. Każdy zeszyt, oprócz życiorysów Świętych, zawierać ma przystępne a barwne artykuły, poparte przykładami, mające głównie na celu obronę wiary oraz zarzuty czynione Kościołowi katolickiemu, słowem to wszystko, co powinno obchodzić katolika w zakresie wiary, moralności, historii, objawienia i Kościoła. Każdy niedzielny artykuł będzie miał swój, odpowiadający treści obrazek. Roczni przedpłatnicy otrzymają więc: 104 żywoty Świętych pisane oryginalnie, czerpane ze źródeł historycznych i krytycznych. Cena tego tygodnika wynosi rocznie cztery ruble.

Oba wydawnictwa powyższe zamawiać można w Poznaniu w księgarni św. Wojciecha.

„Chwała Polski”. Pod tym tytułem jest do nabycia za 1,70 mk. świeżo wydany obraz ścienny kolorowy. Piękny ten obraz zawiera wierne wizerunki najznakomitszych mężów, wykonane przez zasłużonego malarza śp. W. Eliasza. Z królów przedstawieni są: Mieczysław i Bolesław, Władysław Łokietek, Kazimierz Wielki, Jagiello i Jadwiga, Kazimierz Jagiellończyk, Zygmunt I, Zymunt August, Stefan Batory i Jan Sobieski; wodzowie: Żółkiewski, Chodkiewicz, Tarnowski, Zamoycki i Stefan Carnecki. Uczeni: Kopernik, Długosz, Kochanowski i Mickiewicz. Obok nich ks. Kordecki z chorągwią Matki Boskiej, Malachowski z Sapiechą, dalej Dąbrowski, Kościuszko z Głowackim i Kilińskim, Mochnański, ks. Adam Czartoryski i Lelewel. To też słusznie nazwano ten obraz „Chwałą Polski”. Może on zdobić każdy dom polski. Do nabycia jest w Poznaniu u wydawcy K. Kozłowskiego.

„Słowiańszczyzna”, pismo polityczne, społeczne, ekonomiczne, literackie, ilustrowane, poświęcone sprawie pojednania i zjednoczenia narodów słowiańskich, wychodzi zaczęło co tydzień w niedzielę we Warszawie. Cena roczna wynosi 2 ruble 50 kop., półroczna 1 rubel 30 kop., kwartalnie 70 kopiejek. Pierwsze dwa numery, jakie do naszych rąk doszły, bardzo dodatnio się przedstawiają; treść ich niezwykle ożywna. Pismo to może się wiele przyczynić do usunięcia licznych trudności wśród Słowian ku powszechnemu pożytkowi.

Zeszyt 23. „Naszego Kraju”, zawiera: Stanisław Przybyszewski: Podwórze (z J. Schalla), cykl nowel; Włodzimierz Perzyński: Przysięga, wiersz; B. Adamowicz: Słupy śpiewak, wiersz; Ludwik Stasiak: Krawiec ręce, powieść, (c. d.); Art. S.: Z nad Sprei, korespondencya, (z portretem); Roman Zrębowicz; Z cyklu „Pejzaże”, wiersze; B. Kryczyński: Bukowina a Polska, szkic historyczno-społeczny, (c. d., z 5 portretami i ryciną); D. Baranowski: Eugeniusz Onegin, sprawozdanie muzyczne (dokończenie); — Obchód jubileuszowy; — Przemówienie prezesa Cytelnii akademickiej; Sekr: Czytelnia akademicka w Roku ubiegłym i jej stan obecny, (z 3 rycinami); Czesław Godzamb-Czuwasz: Splenone fale, wiersz; — Z przeszłości Cytelnii akademickiej (z portretem); Tor Hedberg: Spotkanie, nowela, prekt. z norweskiego; Karol Kwaśniewski: Nie jedźmy, haw — do miasta, wiersz; dbar: Z muzyki, sprawozdanie, (z 2 portretami); K. Bar: Z teatru krakowskiego, korespondencya; h. z.: Z dramatu lwowskiego, (z portretem); — Z nowości wydawniczych; Ryciny: 11 reprodukcij z arcydzieł sztuki, 4 ryciny okolicznościowe. W dodatku dział: „Na wolne chwile”.

Na Boże Narodzenie.

Do najpiękniejszych i najlepszych, bo najtrwalszych podarków dla dzieci i dorosłych należy dobra książka.

Kupujcie książki polskie!

Książki na podarki gwiazdkowe dla dzieci i młodzieży.

Mała historia Polski, w ładnej kart. opr. Cena 1 mk., z przes. 10 fen. więcej.

Dzieje Narodu Polskiego. Oprawne w czerw. płótno. Cena 2,40 mk., z przesyłką 10 fen. więcej.

24 obrazów z Dziejów Polskich w gust. oprawie 1,30 mk., z przes. 1,50 mk.

Co słońce widziało. 34 powiastek dla małych dzieci z 30 rysunkami. Napisała Marya Werycho. 2,60 mk., z przes. 2,80 mk.

Mistrz Twardowski. Powieść z podań gminnych. Dla młodzieży opracował i wierszem uzupełnił Or-Ot. Z 7 rysunkami. 2,60 mk., z przesyłką 2,80 mk.

Świąteczka. Powiastki dla młodsz. dzieci. Z 28 rysunkami. 2 mk., z przes. 2,10 mk.

Zli i Dobrzy. Powiastki dla dzieci do lat 12. Z 7 rysunkami. 2,60 mk., z przes. 2,80 mk.

W Suchowskim Dworze. Powieść dla młod. wieku z 6 rys. 3,60 m., z przes. 3,80 m.

Nancie na pensyi. Opow. dla dzieci od lat 9 do 12. Z 6 rys. 2,60 mk., z przes. 2,80 mk.

Historya o Janku Górniku. Opow. dla młodz. z 10 rys. 3,20 mk., z przes. 3,40 mk.

Przygody Jana Chryzostoma Paska. Według jego pamiętników opow. dla młodzieży Jerzy Laskorys. 8 rys. 2,60 m., z przes. 2,80 m.

Stefek Luty w Brazylii. Z 10 rysunkami. 4 mk., z przesyłką 4,30 mk.

Na drugą półkulę. Opisy i przygody dla młodzieży z 7 rys. 3,20 mk., z przes. 3,40 mk.

Podróż naokoło świata piechotą i w podobłocznych krainach. Z 8 rysunk. 5 mk., z przesyłką 5,30 mk.

Przygody Imci Pana Mikołaja Reja. Powieść z XVI wieku dla młodzieży z 6 rysunkami. 4 mk., z przes. 4,20 mk.

Klementyna. Powieść dla dorastających panien, osnuta na tle życia Klementyny z Tańskich Hofmanowej. Napisała Teresa Jadwiga z 6 ilustracyami. Cena 4 mk., z przesyłką 4,20 mk.

Księżniczka. Powieść uwieczona nagrodą konkursową. Cena 4,80 mk., z przesyłką 5 mk.

Porwana siostra. Powieść z 7 rysunkami. Cena 2,60 mk., z przesyłką 2,80 mk.

Wygnańcy w lesie. Przekład z angielskiego z 12 rycinami. Cena 2,60 mk., z przesyłką 2,80 mk.

Zima. Zbiór obrazków dla dzieci z wierszami Leona Rygiera z wielu rycinami. Cena 1,50 mk., z przesyłką 1,60 mk.

Wiazanka, wierszem i prozą. Cena 60 fen., z przesyłką 70 fen.

Gwiazdka się zbliża, oczekujemy przeto licznych zamówień.

Księgarnia „Górnoślązaka“

Katowice — Kattowitz O.-S.



Śliczny kalendarz na rok 1907

pod nazwą

„Skarb domowy“

poleca

Księgarnia „Górnoślązaka“

w Katowicach.

Cena 1 mk., z przesyłką 30 fen. więcej.



Pewna egzystencja!!

Z powodu śmierci właściciela jest narożnikowa kamienica

w mieście powiatowem W. Księstwa Poznańskiego, w której się dobrze prosperujący handel kolonialny z wyzinkiem wódek od blisko 40 lat z dobrem powodzeniem znajduje, od zaraz do sprzedania. W mieście jest gimnazjum, wyższa szkoła żeńska, sąd ziemlański, plechota i kawalerya. Wpłaty potrzeba 18—20 tys. marek. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycja „Górnoślązaka“.

Od Nowego Roku trzeba do większego dominium koto Krakowa

dozórca

do 65 krów (Kuhwärter), który prócz deputatu pobiera ma 8% od dochodu za mleko. Zgłoszenia przyjmuje Bzowski, Krakow, Batorego 24.

Dom dobrze się procentujący,

pod korzystnymi warunkami, w pod względem interesu podnoszącym się mieście Górnoślązka, jest zaraz na sprzedaż. Oferty pod E A 123 do ekspedycji tejże gazety.

Polecamy

arcydzieła Sienkiewicza

w 6 książkach, obejmujących tak zwaną trylogię Sienkiewicza, mianowicie

Ogniem i mieczem, Potop i Pan Wołodyjowski

wszystkie razem za 6 marek.

Powyższe książki powinny się znajdować w domu każdego prawdziwego Polaka i wiarusa, żeby, rozpatrując bohaterские czyny naszych przodków, naśladował ich w miłości do ziemi ojczystej i do wszystkiego, co polskie. „Trylogia“ Sienkiewicza powinna znajdować się pod każdą strzechą polską i dlatego wzywamy was, żebyście sobie ją natychmiast u nas zamówili, jeżeli jej dotychczas nie posiadacie.

Księgarnia „Górnoślązaka“

w Katowicach.

Krabina żebraczka

powieść zajmująca w 47 zeszytach po 10 fen., którą pewna gazeta górnośląska zaczęła wydawać, jest w całości jak i w zeszytach po 10 fen a w całości za 4 mk 50 fen. franko do domu, do nabycia w księgarni **Józefa Sappy** w Zależu ul. Molliego.

Baczność gospodyni!

spróbujcie wszystko i zastawcie sobie najlepsze. 3 x 3 = 9 funt. najlepszej z słodkiej śmietanki margaryny, zastępuj. zupełnie

masto,

dostarcza za zaliczką za 6 mk. franko i 1 emaljow. 10 funt. węborek ff. miodu cukrowego za 3,25 mk. niefrankowano do każdej stacyi pocztowej Magdeburgska tab. margaryny. Tylko świeży towar, żaden składowy. Dziennie wielka wysyłka pocztowa.

Fournier & Görner,

Magdeburg.

Kalendarze

na rok 1907

„Maryańskie“ i „Katolika“

do nabycia

w ekspedycji „Górnoślązaka“

w Katowicach

ul. Beaty nr. 16.

Herman Kalus, Laurahuta-Siemianowica

ul. Wandy

poleca swój bogato zaopatrzony skład jarzyn i konserw owocowych, suszonych owoców poluźniowych, pomarańczy murcypskich, cytryn, włoskich kalafiorów w głowach, orzechów włoskich, orzechów parańskich i dużych orzechów laskowych.

Nowo suszony owoc funt 50 fen.

Najlepsze śliwki funt po 20, 25 i 30 fen.

Ruskie herbaty

w paczkach i luźne funt po 1,20, 1,60 i 2,00 mk.

Proszek kakao w funt po 1,00, 1,20, 1,60 i 2,00 mk.

Wielki wybór w piernikach,

raciborskich, nyskich, toruńskich i norymberskich.

Wino czerwone, znakomite do przypraw. pułczu, 1/4 litrowa butelka 1,00 mk.

Wino mozelskie wielka butelka 70 fen.

Wielki zapas wina węglarskich i medycynalnych.

Mak mielony. Miód pszczołny w szklankach po 35, 60 i 110 f.

tudzież wszelkie dodatki do pieczywa i do lepszej kuchni.

—————

Kantyczki

czyli

kolendy i pastoralki

w czasie świąt Bożego Narodzenia po domach śpiewane z dodatkiem pieśni przygodnych w ciągu roku używanych. Stron 704. Pieśni 484. Najobszerniejsze i najzupełniejsze wydanie. Gustownie oprawiane za egzemplarz 1 mk. 20 fen. z przesyłką 20 fen. więcej.

Do nabycia w

księgarni „Górnoślązaka“.

—————

Na święta Bożego Narodzenia

nie zapominajcie o najtańszych cenach pozostałych jeszcze z masy konkursowej

likierów, koniaków, rumów, żytniówki (kornusu) wrocławskiej za litr 60 fen.

Różne wina i różne kosiaki.

Likiery 1/4 litr. butelka 50 fen.

Koniaki litr 1,20 mk.

Żytniówka winna (kornus) litr 80 fen.

Firma Adolf Ja'ube', Zaborze.

Karty z życzeniami

na święta i Nowy Rok

w najrozmaitszych gatunkach i cenach

poleca

księgarnia „Górnoślązaka“.

Sprzedaż gwiazdkowa

rozpoczęła się w wszelkich oddziałach mojego wielkiego składu i polecam podarki stosowne materje na suknie i halki, płótna, wsypy, adamaszki, gradle, poszwy itd. po bardzo znacznie niżonych cenach.

Dalej udzielam na już i tak znacznie niżone ceny jeszcze 5 procent rabatu, które się zaraz przy kasie otrząca.

Oglądanie mego składu bez przymusu zakupna dozwolone.

Dom zakupna Fritz Grünpeter, Laurahuta, ul. Wandy 25.